№ 10-11. Opoczno, dnia 5 września 1918 r. Rok I.

ZIEMIA OPOCZYŃSKA

tygodnik poświęcony sprawom powiatu, wychodzi w czwartek każdego tygodnia.

Warunki prenumeraty:

rocznie	Kor.	23.—
z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu	„	25.50
półrocznie	„	12.—
„ „ „	„	13.50
kwartalnie	„	6.50
„ „ „	„	7.30

Numer pojedynczy 60 halerzy.

ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY: Ks. kan. W. Starzomski, Tadeusz Popowski, Józef Hübner i R. Klimkiewicz.

Adres Redakcji i Administracji: Opoczno, plac Kościuszki № 10.

Otwarte codziennie od 10 1/2 do 12 przed południem.

Ogłoszenia i nekrologi:

cała strona	Kor.	80.—
1/2 strony	„	40.—
1/4 „	„	20.—
1/8 „	„	10.—
1/16 „	„	5.—

Prenumeratę przyjmuje Administracja „ZIEMI" i Czytelnia 3-go maja w Opocznie.—— Rękopisów Redakcja nie zwraca

OD REDAKCJI.

Z powodów cenzuralnych № 9 «Ziemi» wyszedł z druku z opóźnieniem tygodniowym.

TYLKO NIE PODWÓJNYM TOREM!

Dziennikarstwo nasze nie wiele się dotychczas zajmowało sprawą ustroju władz administracyjnych w tworzącem się Państwie Polskiem. Społeczeństowo nasze nie wiele się tą sprawą interesuje. Od czasu do czasu ukazują się skąpe komunikaty urzędowe o projektach ustroju władz administracyjnych. Z komunikatów tych dowiadujemy się, że w miejsce gubernji utworzone mają być województwa, w miejsce zaś urzędów powiatowych—starostwa. Obok tych władz powiatowych i wojewódzkich czynne być mają władze samorządne (autonomiczne) t. j. sejmiki powiatowe i wojewódzkie. Z tych — fonkcjonują już sejmiki powiatowe, rozporządzające już dziś większym lub mniejszym aparatem urzędniczym. Należy przeto przypuszczać, że kr. polskie wojewódzkie urzędy i kr. polskie starostwa — jako władze urzędowe, rozporządzać będą własnym rządowym aparatem urzędniczym—zaś sejmiki wojewódzkie i powiatowe, jako władze autonomiczne również będą miały własny aparat urzędników. Wstaje przeto przed naszymi oczyma zmora osławionego, galicyjskiego systemu dwutorowego. Cóż to za dziwo ów system dwutorowy? spyta niejeden z ciekawych czytelników. Otóż w Galicji ono się urodziło—wychowało i do obecnych czasów przetrwało, a to w następujący sposób:

Aż do nadania konstytucji t. j. do roku 1867 władza administracyjna w Galicji spoczywała w rękach cesarskiego namiestnika i podległych mu naczelników powiatowych t. j. starostów. Byli to ludzie obcy nam jezykiem i pochodzeniem a rządy ich dostarczyło naszym powieściopisarzom sporo materjału historycznego i anegdotycznego. Po nadaniu konstytucji i utworzeniu galicyjskiego sejmu krajowego wydzielono wiele spraw należących do zakresu gospodarstwa krajowego z agend cesarskich władz rządowych i przekazano je instytucjom autonomicznym t. j. Sejmowi oraz Radom Powiatowym. Tym sposobem rząd cesarski pozbył się wielu uciążliwych agend nieprzedstawiających dlań żadnego interesu jak n. p. szpitalnictwa, zakładów dobroczynnych, kultury krajowej, spraw administracji gminnej, spraw szkolnych, kwaterunkowych i. t. d. Do załatwiania tych spraw stworzyć musiano odpowiednie podstawy finansowe, a więc podatki krajowe i powiatowe oraz odrębny aparat urzędniczy przy Wydziale Sejmu Krajowego i Wydziałach Rad Powiatowych, odpowiadających mniej więcej obecnym Sejmikom Powiatowym w Polsce. Dwoma przeto torami posuwać się zaczęła administracja kraju. Po głównym torze władza rządowa, czerpiąca swą moc w Wiedeńskim Gabinecie ministrów—po bocznym torze władza autonomiczna—pochodząca nie z nominacji wiedeńsko-ministerjalnej, lecz z wolnego wyboru współobywateli. Wobec okoliczności, że w początkach ery konstytucyjnej rządowy personel urzędniczy składał się przeważnie z żywiołów obcych, w wielu wypadkach krajowi nieżyczliwych, było stworzenie odrębnego własnego personelu urzędniczego koniecznością i własnym interesem kraju, który uzyskał autonomję. W Namiestnictwie i Starostwach siedzieli jeszcze Niemcy i zgermanizowani Czesi a zaś w Wydziele Krajowym i Wydziałach Powiatowych pracować zaczęli urzędnicy Polacy. Powoli jedna-

kowoż zaczęła się z nastaniem ery konstytucyjnej zmieniać sytuacja i u władz rządowych na lepsze— a to dzięki staraniom i wpływom ówczesnego Namiestnika, hr. Gołuchowskiego. Posady rządowe zaczęła zajmować młodzież polska z uniwersytetów w Krakowie i Lwowie i szkół średnich galicyjskich i po kilkunastu latach obcy urzędnicy przeszli do historji. Jaką zaszczytną rolę odegrali rządowi urzędnicy Polacy — w pracach narodowo-kulturalnych — Towarzystwo Szkoły Ludowej, Organizacje «Sokoła», Kółka Rolnicze, Kasy Reifeisenowskie i t. d., o tem wiedzą wszyscy obznajomieni ze stosunkami galicyjskiemi. Faktem jest, że różnica społeczna między urzędnikami rządowymi a autonomicznymi zatarła się w zupełności. Jedni i drudzy pracowali jednakowo gorliwie dla kraju, nieograniczając się do załatwiania swych agend urzędowych, ale biorąc żywy udział w tworzeniu i popieraniu instytucji społeczno-narodowzch, o których wyżej wspomniano. Agendy władz autonomicznych rozwijały się coraz bardziej, a tem samem zwiększały się wydatki w formie podatków krajowych i gminnych a to nietylko na koszta utrzymania instytucji autonomicznych, ale także na koszta zwiększających się coraz więcej kadrów urzędników autonomicznych. Szczególnie kosztownemi instytucjami okazały się Rady Powiatowe. Uginając się pod ciężarem rozmaitych podatków i dodatków, zaczęli sobie ludziska mówić: «Jakto? za rządowe podatki mamy i wojsko, i rządy, i urzędy; koleje—telegrafy i gimnazja, i uniwersytety, a tu na powiat tyle płacimy, a mamy za to kilkanaście kilometrów szosy, więc chyba urzędnicy tyle kosztują». Zaczęto tę sprawę poruszać na wiecach i zebraniach. Skarżyli się inni, że zorjentować się nie mogą co do granic kompetencji władz rządowych i autonomicznych. «Jedziesz—powiada stroskany gospodarz—cesarską szosą kilka kilometrów, a tu znów zaczyna się szosa krajowa a ta się krzyżuje z szosą powiatową, a na każdej inny inżynier, inny drogomistrz i inny dróżnik urzęduje, iluż tu tych gospodarzy urzędowych mamy? Z tych wszystkich utyskiwań i narzekań nieraz naiwnie formułowanych wyłaniać się zaczął postulat: Niech wykonawcy prawa będą **j e d n i**, a nie różnoracy, niech Namiestnik odpowiedzialny będzie przed sejmem, a starosta przed radą powiatową, ale **w y k o n a w c y** t. j. urzędnicy niech stanowią jedną kategorję. Niech drogami w powiecie, utrzymywanemi czy to przez rząd, czy to przez kraj, czy też przez powiat — zajmuje się **j e d n o** biuro techniczne,— tak samo w innych działach administracji. Będzie ta maszyna administracyjna działać szybciej, sprawniej, a **p r z e d e w s z y s t k i e m t a n i e j**. Ustaną te wędrówki po biurach od Annasza do Kaifasza— te spory kompetencyjne, w których często obydwie władze: autonomiczna i rządowa uważają się raz za kompetentne do rozstrzygnięcia jednej i tej samej sprawy, albo obydwie równocześnie uważają się za niepowołane do interwencji ze szkodą samej sprawy. Oto najogólniejsza sylwetka owego systemu dwutorowego, który w wielu wypadkach indentyfikuje się z nazwą biurokracji galicyjskiej. Czy ten system dwutorowy jakkolwiek wadliwy, ciężki i niedogodny musi w Galicji, jako koronnym kraju austrjackim pozostać tak zwanem «złem koniecznem» z tej lub owej racji politycznej, to do naszej sprawy nie należy. Ale czy mamy ten system rządzenia w koronnym kraju austrjackim, przeszczepiać na grunt tworzącego się Państwa Polskiego? Czy powody i przyczyny powstania autonomji galicyjskiej są identyczne z tworzeniem autonomji w Państwie Polskiem? Na jedno i drugie odpowiadamy stanowczo — nie! Państwo Polskie mieć będzie tylko polskich urzędników. Niema żadnej rozumnej przyczyny dzielenia ich na autonomicznych i rządowych, stwarzania niezdrowych emulacji i antagonizmów. Sejmiki czy okręgowe, (ziemskie, wojewódzkie) czy powiatowe, niech mają jaknajszerszy zakres działania, ale uchwalone przez nie postanowienia niech wykonują urzędnicy tylko jednej kategorji. Jak minister przed sejmem, tak niech starosta powiatu odpowiedzialnym będzie za należyte wykonanie uchwał sejmiku powiatowego przed tym sejmikiem. Będzie to, jak wyżej powiedziano, szybciej, sprawniej i taniej. Uzyskaną tu oszczędność korzystnie zużytkować by można w utworzeniu nowych urzędów, dla których nie mamy jeszcze gotowych szablonów, gdyż urzędy te nie istnieją w ościennych mocarstwach. Mam tu na myśli utworzenie ekspozytur powiatowych w gminach. Wszystkim nam wiadomo, jak obarczone są urzędy gminne najróżnorodniejszemi sprawami sądowemi, skarbowemi, politycznemi, wojskowemi i statystycznemi, nie stojącemi w żadnym bezpośrednim związku z interesami gminy. Zadania, jakie urzędom gminnym stawiają władze rządowe i administracyjne, są bardzo często tak wygórowane, że autor polecenia postawiony w roli wykonawcy, znalazłby się w poważnym kłopocie. A zadaniom i żądaniom tym, odnoszącym się do najróżnorodniejszych dziedzin życia społecznego, wymagającym zarówno fachowego wykształcenia jak i rutyny, czynią obecnie zadość gminy przez swych pisarzy gminnych. Wszelkiego rodzaju materjały statystyazne, służące za podstawę do wydawania ustaw i rozporządzeń, opierają na sprawozdaniach pisarzy gminnych! Jaką wartość przedstawiają te materjały, jakie skutki dla ludności dotkliwe powodują zarządzenia władz na tego rodzaju źródłach oparte — zbyteczną rzeczą tu opisywać — jako znaną każdemu, kto życiem publicznem choć trochę się interesuje. Pisarze gminni niech załatwiają sprawy **l o k a l n e** swej gminy, podobnie w większych miastach komunalni urzędnicy—sprawy miejskiej gospodarki. Państwo zaś poruczać winno załatwianie swych spraw tylko swoim urzędnikom państwowym. Za najodpowiedniejsze uważaćby należało ustanowienie w siedzibach sądów pokoju komisarjatów powiatowych (1 komisarz powiatowy i pomocnik kancelaryjny), któreby miały załatwiać pod kierunkiem i wedle wskazówek władzy powiatowej wszelkie sprawy z zakresu administracji państwowej i pełnić funkcje urzędów statystycznych. Działalność ministerstw, władz ziemskich i powiatowych, choćby te nie wiedzieć jak inteligentnymi i pilnymi urzędnikami rozporządzały, chromać zawsze będzie, jeżeli nie da się im odpowiednich fundamentów, t. j. własnych należycie wyszkolonych organów wykonawczych, urzędujących w środowiskach gminnych (narazie w siedzibach sądów pokoju) a od gmin niezależnych. Powyższe, pobieżne wywody przedstawiają się w streszczeniu i konkluzji jak następuje:

1) Staranna i silna budowa administracji państwowej od fundamentów t. j. powiaty ze swemi ekspozyturami (komisarjatami) w gminach.

2) Jednolity t. j. wyłącznie państwowy korpus należycie wyszkolonych urzędników, jako wykonawców uchwał i postanowień ciał prawodawczych t. j. Sejmu i sejmiku.

3) Odpowiedzialność urzedników wobec wspomnianych wyżej ciał prawodawczych.

Powyższych kilka uwag i wniosków oparł autor na podstawie długoletniej obserwacji stosunków administracji politycznej. Żądano w Warszawie od dziennikarstwa prowincjonalnego, by się jasno i szczerze wypowiadało we wszystkiem, co się odnosi do budowy państwowości polskiej. Może więc i ten skromny artykulik młodego jeszcze tygodnika prowincjonalnego nie ujdzie uwagi mężów, mających stanowić o formach naszej administracji państwowej.

Taroma.

Z przeglądu prasy.

Frymarka ziemią w Królestwie.

«Ziemianin», wychodzący w Warszawie, organ Związku Ziemian, przynosi w zeszycie VII z lipca imienną listę sprzedawczyków, którzy w Płockim siedm tysięcy morgów ziemi polskiej oddali w obce ręce. Oto ich nazwiska:

Turscy Stanisław i Anna sprzedali majątek Kobrzyniec Stary. Chrząszczewski Jan Henryk sprzedał maj. Miłodróż. Radziwiłowski Wł. i Rakowski Wacław sprzedali majątek Żochowo. Grąbczewski Feliks z żoną z Głowackich sprzedali maj. Karwo-Krzywańce. Butkiewicz Stanisław sprzedał maj. Susk. Majewski Aleksander sprzedał maj. Stoczkowo. Waliński Leon sprzedał maj. Blizno. Jeziorowski Roman sprzedał maj. Śniedzianowo. Kowawalewski Franciszek sprzedał maj. Stefankowo. Złotnicki Zygmunt sprzedał maj. Likiec. Rutie Mieczysław sprzedał maj. Bolesławice. Ciechomska Cecylia Apolonia sprzedała maj. Rembiochę. Kinowski Antoni sprzedał maj. Borowo. Gościcki Jan sprzedał maj. Falencin-Rogowo. Zaborek Antoni sprzedał maj. Florencin. Mańkowscy Marceli i Apolonia sprzedali maj. Piaski. na przedmieściu Rypina. Iglarski Jan sprzedał maj. Józefowo. Stefański Tomasz sprzedał maj. Likiec-Nowiny. Paproccy Jan i Walentyna sprzedali majątek Przywitowo.

W obce ręce.

Z Rady głównej kół ziemiańskich otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Smutny fakt, że były członek organizacji «Kół ziemiańskich», p. Stanisław Gołaszewski właściciel dóbr Tłustobaby w pow. podhajeckim, sprzedał 150 mórg ziemi w ręce obce, niepolskie, zmusza Radę główną kół ziemiańskich do publicznego oświadczenia, że p. St. Gołaszewski już od dłuższego czasu przestał być członkiem naszej organizacji, przyczem zaznaczamy, iż jak najostrzej potępiamy publicznie czyn, którym p. Gołaszewski dobrowolnie przyczynił się do kurczenia ziemi ojczystej.

Z tem samem ostrem potępieniem podajemy wiadomość o sprzedaniu dóbr Niegowice w pow. kałuskim przez p. Konstantego Czarkowskiego w niepolskie ręce.

Książe na czele organizacji wywożącej produkty rolne do Austrji.

Pod kierunkiem ks. Lubomirskiego powstała w Lublinie z kapitałem 10 miljonów koron nowa organizacja aprowizacyjna. mająca podjąć przedewszystkiem wywóz produktów rolnych z Królestwa do Austrji. Organizacja ma również w najbliższym czasie zająć się przywozem artykułów przemysłowych z Austrji.

Czy ks. Lubomirski uważa, że mamy za dużo?

Odszkodowania dla przemysłu.

Ministerjum przemysłu i handlu wzywa interesowanych do zarejestrowania strat wojennych podług ogłoszonych w tej mierze przepisów.

Zgłoszenia przyjmuje główna przemysłowa komisja szacunkowa, działająca z upoważnienia i pod nadzorem ministerjum przemysłu i handlu.

Wystawa M. Zarembskiego.

W Warszawskim Tow. Zachęty sztuk pięknych świeżo zawieszono w jednej z sal frontowych to, co się dało zebrać w pierwszej chwili z puścizny ś. p. Marjana Zarembskiego.

FELJETON.

Miasto Naopak w Abisynji liczy kilka tysięcy mieszkańców: białych około 3500, a brudnych z górą cztery tysiące; pomimo to śródmieście jest względnie czyste, miasto bowiem leży w strefie deszczowej i posiada duże naturalne spadki. Inteligencja miasta rekrutuje się wyłącznie z białych, chociaż niekoniecznie czystych.

Miasto posiada swego prezesa, dwuch dyrektorów, inżyniera, nowego mecenasa, rejenta i notarjusza z pomocnikami; dwuch magistrów: teologji oraz aptecznego, wreszcie kilku doktorów prawdziwych i od zwierząt oraz kilkunastu sekretarzy różnych na wzór europejski urządzonych instytucji nieużyteczności publicznej. Miasto posiada: koncesję na elektrownię, uchwałę Rady o pobudowaniu łaźni ludowej, projekt eksploatacji torfu, nieczynne publiczne miejsce ustępowe, dwie artezyjskie studnie w reparacji, oraz podwójny zadatek, zwrócony przez właściciela kamienicy, którą miasto usiłowało nabyć na szkołę; miasto cieszy się dobrą opinją, bowiem posiada wiele skarbów naturalnych, jak bruki z epoki kamiennej, analfabetyzm i wszelkie warunki tyfoidalne.

Naopak jest stolicą prowincji tej samej nazwy i posiada dogodne połączenia komunikacyjne z głównemi miastami Abisynji. Otoczone jest bowiem ze wszech stron powietrzem, odpowiednim do jazdy aeroplanowej. Okolicę zamieszkuje ludność tubylcza rasy białej, chociaż wielu jest t. zw. obywateli ziemskich; ta kategorja mieszkańców nazwana jest w odróżnienie od tych, którzy obywają się bez chleba, kartofli, kaszy i innych produktów rolnych, a karmią się specjalną rośliną, zwaną tam «nadzieją». Każdy

Cukrownie w okupacji austrjackiej,

Przed wojną na terenie okupacji austr. czynnych było 20 cukrowni, które wytwarzały przeszło 8 tys. wagonów cukru. W r. 1915—1916 pracowało tylko 7 fabryk, które wyprodukowały 538 wagonów. Przyczyną tego zmniejszenia produkcji jest głównie brak buraków i zniszczenie niektórych fabryk. Na pokrycie zapotrzebowania ludności (półtora funta na głowę w mieście i $^3/_4$ funta na wsi) sprowadzać musiano cukier z Niemiec i z Austrji. Obecnie ma być znacznie powiększona produkcja miejscowa przez uruchomienie 4 cukrowni: «Rejowiec», «Opole», «Włostów» i «Zagłoba», oraz przez podniesienie cen buraków, dostarczanych do $17^1/_2$ korony za 100 kilogramów loco stacja kolejowa i cen, płaconych — do 330 koron za 100 kil. cukru krystalicznego. Podwyższono również ceny detaliczne z 1 kor. 28 hal. do 1 kor. 80 hal., za funt. Dochód z monopolu cukrowego w okupacji austrjackiej wyniósł w r. 1916 — 14 miljonów koron.

Jak poczynają gdzieindziej?

Senat finlandzki wydał rozporządzenie, że wszyscy nienaturalizowani żydzi do 30 września b. r. będą musieli opuścić kraj, jako cudzoziemcy. Chociaż każdy żyd ma w zasadzie prawo prosić o naturalizację, jednak otrzymać ją winni ci tylko, co walczyli w szeregach białej gwardji. W ten sposób uświadomiony i kulturalny kraj pragnie się uwolnić od żydów, chociaż w całej Finlandji mieszka zaledwie 300 rodzin żydowskich. Zabezpieczenie wykonania tego przepisu poczynił rząd finlandzki w odnośnych rozporządzeniach do gmin o zaopatrywaniu żydów w środki żywnościowe.

Podwyższenie opłat pocztowych.

Od 1-go września zostanie podniesiona opłata pocztowa w obrębie monarchji austrjackiej i poczt polowych, a więc i na okupacji austro-węg. w Królestwie Polskim. Ofrankowanie zwykłego listu zamiast dotychczasowych 15 hal. ma wynosić 20 hal., na każde następne 20 gr. dopłata wynosi 5 hal. Karta korespondencyjna zwykła, zamiast 8 hal., ma kosztować 10 hal., tyleż ma kosztować każda część karty podwójnej. Zamknięte listy wartościowe mają być frankowane po 10 hal. od każdych 300 kor. Za pakiety bez wartości taksa obecna frankowania 60 hal. do 80 hal. za 5 kg. ma być podniesiona na 1 kor., od 10 kg. 2 kor., 20 hal., od 15 kg. 3 kor. 20 hal., od 20 kg. 4 kor. 20 hal. Podanie wartości na pakietach będzie kosztowało 10 hal. od każdych 300 kor. Opłata za przekazy pieniężne podniesiona została z 20 hal. za każde 50 kor. na 50 hal., a za każde następne 50 kor. o 5 hal. więcej. Prócz dotychczasowych opłat przy telegramach będzie jeszcze pobierane dodatkowo 20 h. za każdy telegram. Przy depeszach z opłaconą odpowiedzią dodatek pobiera się przy nadawaniu depeszy.

Z posiedzeń.

Ogólne (czytaj szczególne) Zebranie Stowarzyszenia „Księgarnia Polska" w Opocznie.

W pierwszym terminie, naznaczonym na dzień 17 sierpnia, na Ogólne Zebranie Stowarzyszenia stawiło się 6 członków łącznie z Zarządem, wobec czego zebranie nie mogło się odbyć. Drugi termin Ogólnego Zebrania wyznaczony został na dzień 25 sierpnia. Tym razem na zebranie przybyło ogółem 4 członków, licząc już w tym członków zarządu. Wobec powyższego zebrani ograniczyli się na spisaniu odnośnego protokułu nie przystępując do żadnych obrad.

Zamiast więc sprawozdania rzucę kilka uwag, jakie fakt ten na myśl nasuwa.

Zapał, ofiarność pracy i obowiązkowość, jakie składamy na ołtarzu «bonum publicum» w zakątku Opoczyńskim zaiste godne są nietylko ogólnego podziwu, ale uwieńczenia tych cnót obywatelskich gwoli przykładu potomnych. Kronikarz, który będzie kiedyś opisywał życie społeczne naszego powiatu w czasach wielkiej wojny europejskiej, postawi nad tym rozdziałem tytuł: «jak czynić nie należy».

Czytaliśmy niedawno w «Ziemi» jak powstała «Księgarnia Polska» w Opocznie, z jakiemi walczy trudnościami, oraz jak pomimo braku środków obrotowych rozwija się pomyślnie. Grono osób dobrej woli powołało do życia tę polską placówkę w mieście—rezultat ich pracy, można powiedzieć, doskonały.

Księgarnia, wartująca w 1916 r. 5682 rub., dziś przedstawia wartość z górą 100.000 koron; tak

---

obywatel ziemski posiada dużo społecznych chęci i bardzo mało czasu, kilkanaście krów i ogród owocowy, wydzierżawiony obowiązkowo przedstawicielowi rasy czarnej.

W samym mieście Naopak życie towarzyskie niewiele jest rozwinięte; potworzyły się towarzyskie kółka, które od czasu do czasu zbierają się dla spędzenia kilku przyjemnych godzin oraz omówienia spraw bieżących, jak sprawy tualetowe, kulinarne i t. p. Czasem poruszane są kwestje społeczne, np. kwestja służących lub drożyzny, a nawet roztrząsane bywają zagadnienia psychiczne, połączone z wiwisekcją sąsiadów oraz znajomych z widzenia i ze słuchu. W dyskusji takiej oficjalnie mają prawo brać udział tylko kobiety. Mężczyźni bowiem zbierają się dla całkiem innych spraw i odbywają posiedzenia specjalnie w tym celu kilkanaście razy napróżno zwoływane. Z posiedzeń najbardziej cieszą się liczną frekwencją wszelkie poświęcenia nowych lokali oraz inne zabawy podmiejskie.

Z charakterystycznych bardziej spraw, jakie obowiązują w Naopaku należy zanotować przedewszystkiem: uroczysty obchód wszelkich imienin oraz t. zw. intytulację, t. zn., że mówić należy: «panie prezesie, panie inżynierze, panie magistrze i t. d.», opuszczenie tytułu karane jest aresztem do dwuch dni; jeżeli zaś zdarzy się, że ktoś bez tytułu dostanie się do «towarzystwa» — to długi czas panuje konsternacja, dopóki nie odnajdzie się jakiegoś tytułu.

Naopak ma wreszcie własne pismo pod tutułem: «Ziemia na-opaczna» posiadające dziesięciu prenumeratorów płatnych oraz stuośmdziesięciu honorowych i paręset funtów długów.

wspaniałe wyniki działalności tej kooperatywy winny zachęcić i zagrzać do dalszej pracy zarówno inicjatorów - założycieli jak i nielicznych członków którzy niewielkiemi swemi udziałami przyczynili się do rozwoju «Księgarni Polskiej». Tymczasem widzimy obojętność wprost karygodną.

Czyż tak mało szanują ci ludzie dzieło własnych rąk, jeżeli już zwykłe poczucie obowiązku nie wskazuje im drogi właściwej.

Ze spraw powiatu.

Czy my tak nie możemy? W Opocznie zawiązała się Spółka w celu skupu i sprzedaży owoców. O ile wiemy owoce kierowane są do Radomia i Lublina dla niezwłocznego zbytu. Tymczasem w Galicji powstał już szereg dużych suszarni jarzyn i owoców oraz produkcji win i marmelad owocowych. W Sierczy pod Wieliczką prof. Rogóyski założył plantacje jarzyn na 40 morgach; p. K. Buszczyński w Górce założył wielką plantację kapusty dla pierwszej fabryki kiszonej kapusty w Prądniku; hr. Raczyński z Zawad udzielił budynek po nieczynnej gorzelni, gdzie umieszczoną została duża suszarnia «Progresit», zakupiona przez kółko rolnicze w Zawadzie za 36000 koron. W Gorzycach powstaje spółka dla hodowli nasion warzywnych i suszarnia, pod których uprawę przeznaczono 400 morgów. To zaledwie drobna cząstka przykładów. Możeby nasza «Spółka owocowa» pomyślała o tem... na rok przyszły. Trzebaby już w marcu lub kwietniu najpóźniej rozpocząć prace organizacyjne. Tymczasem zaś możeby owa spółka ustawiła kilka straganów ze swemi owocami w Opocznie na wzór, jak to robią żydzi.

W sprawie opału na zimę. Nie wielu takich mieszkańców liczy Opoczno, którzy są w stanie już dziś poczynić zapasy opału na miesiące zimowe. Sprawa zaś ta jest kwestją pierwszorzędnej potrzeby każdej rodziny i musi być załatwiona w ten sposób, aby biedniejsze warstwy ludności były w stanie nabywać opał w zimie po cenach możliwie przystępnych i nie być zależnymi od spekulantów lub wyzyskiwaczy. Najbardziej do tego powołaną jest u nas instytucja, która aprowiduje nas w inne najkonieczniejsze środki spożywcze, jak chleb i mąkę, bowiem opał w zimie jest tak samo najprymitywniejszą potrzebą, w szczególności dziś, gdy sposób odżywiania coraz bardziej odchyla się od tego, co stanowi niezbędność dla każdego organizmu, a różne «ersatze» są tylko źródłem samooszukiwania się. Mamy na myśli Aprowizację, która, nie przesądzając o losach jej samodzielności, w pierwszym rzędzie jest do tego powołaną. Ona to winna sprawą tą zająć się już dzisiaj, kiedy opał jest jeszcze względnie tani i poczynić pewne zapasy. Nasz Sejmik sprawę tę poprze, a władze oczywiście nie odmówią swojej pomocy, która w tym kierunku może być nadzwyczaj cenną.

Obywatelskie pojmowanie sprawy. W tych dniach otrzymaliśmy następującej treści list Polskiej Centrali Handlowej w Radomiu z dnia 13 b. m.

Doceniając społeczne znaczenie powstających na prowincji placówek publicystyczno-dziennikarskich i widząc w tem wyraz budzącego się życia publicznego, pragnęlibyśmy ze swej strony służyć tej akcji pewnym poparciem. W tym celu pozwalamy sobie prosić WPanów o przyjęcie stałych ogłoszeń płatnych Polskiej Centrali Handlowej i pomieszczenie tychże w rozmiarze ćwierć stronicy na łamach «Ziemi Opoczyńskiej».

Zdaje się, że treść tego listu nie wymaga żadnych komentarzy; co najwyżej dodać możemy, że tego rodzaju ujmowanie spraw publicznych wiele dodaje sił i zapału do dalszej pracy.

Nasze instytucje kredytowe. Notowaliśmy w 4-ym numerze «Ziemi» o powstaniu powej polskiej placówki w Opocznie, a m. zakładów drukarskich p. f. A. Adamczyk i S-ka. Przed tygodniem instytucja ta zwróciła się do Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Opocznie o pożyczkę 5000 rb. i otrzymała odpowiedź odmowną, chociaż firmantami spółki drukarskiej są Z. hr. Plater, F. Libiszowski i inni, którzy, zdaje się, mogą przedstawiać dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Opocznie pewną rękojmię finansową. Jakież mogły być inne motywy odmowy? Poco w takim razie istnieje w naszym mieście Kasa Pożyczk.-Oszczędn. i komu kredytu udziela—staje się zagadkowym. Tembardziej dziwnym jest ten fakt, że panowie z Zarządu nie chcą przytoczyć motywów, dla których podanie o pożyczkę odrzucili, odmawiając swej pomocy polskiej instytucji, tak potrzebnej w Opocznie. Tymczasem druga istniejąca w naszym mieście instytucja finansowa, mianowicie Tow. Wzajemn. Kredytu dąży do likwidacji. W dniu 13 oraz 21 sierpnia odbyły się zebrania Zarządu oraz Rady Nadzorczej, na których zapadło postanowienie wystąpienia do Ogólnego Zebrania z wnioskiem o zlikwidowanie Towarzystwa. Nie jest coprawda dla nas zbyt zrozumiałe, czemu dopiero w 5-ym roku wojny powstała myśl o likwidacji, kiedy zaczyna prześwitywać nadzieja regulacji wewnętrznych stosunków w kraju, a budujące się państwo Polskie może będzie mogło do pewnego stopnia zamarły przemysł polski powoli do życia budzić. W takim okresie czasu, w tej fazie przejściowej w szczególności konieczną jest pomoc instytucji kredytowych. Tow. Wzajemn. Kredytu posiada w każdym razie około 20000 rb. kapitału zakładowego; jest to suma niewielka, lecz można nią obracać, o ile nie przypłynęłyby nowe kapitały, co jest rzeczą zupełnie możliwą. Oczywiście prowadzenie takiej instytucji w ten sposób, aby ona żyła, działała i rozwijała się, wymaga czasu i pracy od jej kierowników a przedewszystkiem kogoś, kto o jej interesach myślałby. Gdyby jednak miała nadal tak wegetować, jak dotychczas i stale miała być zamkniętą i niedostępną przez to dla klienteli—lepiej rzeczywiście ją zlikwidować. *R. K.*

Na alarm. Miasto nasze i okolice zostały zaatakowane groźnym widmem chorób zakaźnych. Jeżeli jeszcze w przeszłym roku śmiertelność, dzięki gorliwym zabiegom lekarzy naszych, nie była zbyt wielką, to należy spodziewać się, że obecnie na skutek ogólnego wycieńczenia ludzi, spowodowanego kataklizmem wojennym, zabiegi terapji będą mniej owocne. Należy w porę wszcząć żywą akcję przeciwko szerzeniu się chorób zakaźnych, gdy zarazki bowiem rozszerzą się i obejmą większe pole działania, będzie już zbyt późno.

Zadania w walce z chorobami zakaźnemi streszczają się w dwuch wielkich działach medycyny—leczniczej i zapobiegawczej. Pierwsza skierowując swe cele do obsługiwania pod względem lekarskim wielkich mas ludności odrazu styka się z zadaniem medycyny zapobiegawczej, z organizacjami społeczno-lekarskiemi, a przy swoim szerokim rozwoju i zastosowaniu nabiera kierunku sanitarnego. W miastach dobrze zorganizowanych poważna część budżetu przeznaczona bywa na cele zdrowia publicznego. Wysoki stan chorób śród ludności danego miasta warunkowany bywa niskim jego poziomem sanitarnym i pozostaje w prostym stosunku i zależności od wydatków na organizacje zdrowotne.

Biorąc pod uwagę specjalnie powiat opoczyński, trzeba stwierdzić dużą śmiertelność. Szerzenie się chorób zakaźnych, obecnie w znacznie większych rozmiarach z powodu niekorzystnych warunków nieodłącznych od wojny, daje się wytłomaczyć tylko tem, że ludność naszego miasta jest niezaopatrzona w najelementarniejsze urządzenia zdrowotne. Mianowicie: konieczna jest zdrowa woda do picia i racjonalny sposób usuwania nieczystości i odpadków ze środowisk ludzkich. Urządzenie domu izolacyjnego, stałe, prawidłowe, dokładne oczyszczanie lokali, systematyczne niszczenie insektów, owadów, perjodyczne dezynfekcje sprzętów domowych — należą też do podstawowych zadań w walce z chorobami zakaźnemi w ogóle, specjalnie zaś podczas srożącej się epidemji. Kąpiele i pralnie ludowe uzupełniają te zadania epidemjologiczne. Do pracy tej trzebaby stworzyć osobny organ techniczno sanitarny, w skład którego mogliby wejść obywatele miasta. Utworzenie takiego organu byłoby zrozumieniem doniosłej akcji, byłoby dowodem że społeczeństwo m. Opoczna zrozumiało powagę chwili, przez co złożyłoby dowód poczucia obowiązku i jedności obywatelskiej.

S. Kleinerman.

Z KONECKIEGO.

Groźna sytuacja aprowizacyjna. Powiat Konecki, śmiało rzec można, od początku wojny nie przeżywał tak ciężkich chwili kryzysu aprowizacyjnego, jak obecnie.

Sam przez się powiat biedny: pod względem produkcji rolnej, jako że przeważnie leśny i przemysłowo-fabryczny we wschodniej swej części, nigdy sobie nie wystarczał, a zawsze z zewnątrz uzupełniał braki w zbożu przedewszystkiem.

Według obliczeń roku zeszłego zarówno własność większa jak i mniejsza wykazały niedobory, a przy zastosowaniu przymusowego ściągania kontyngentu powiat Konecki dostarczył na cele aprowizacyjne zaledwie 89 wag. zboża wtedy, gdy na przeżywienie ludności bezrolnej i małorolnej której liczba przekracza 92 tysiące, w roku zeszłym potrzeba było 70 wag. miesięcznie, a w roku bieżącym przy zmniejszonej racji dziennej 57 wagonów!

Łatwo więc pojąć grozę położenia bezrolnej ludności pow. Koneckiego, gdy uwzględni się, że tegoroczne zbiory wskutek długotrwałych deszczów prawie kompletnie przepadły, a i kartofle tu i owdzie uległy nadgniciu, zaś do powiatu dotąd nie dosłano ani jednego wagona zboża.

Ludność fabryczna. miejska i bezrolna wiejska już od trzech miesięcy nie otrzymuje regularnie chleba i mąki.

Przerażenie ogarnia na samą myśl o tak katastrofalnej sytuacji, gdy już dziś głód zagląda w oczy dziewięćdziesięciuparu tysiącom bezrolnych i małorolnych.

A jeżeli uwzględni się jeszcze, że z powiatu w znacznych częściach wędrują: bydło, słonina, masło, jaja, obecnie kapusta, marchew, buraki i t. p., które to produkty wywożone są poza granice powiatu, to łatwo pojąć w jak beznadziejnej sytuacji aprowizacyjnej znajduje się tak biedny powiat, jak Konecki.

Stąd też, jako samoobrona, narzuca się konieczność przedsięwzięcia natychmiast środków zaradczych, któreby: 1) spowodowały wstrzymanie wszelkiego wywozu z powiatu; 2) przyspieszyły dosłanie natychmiast, a regularnie w przyszłości zboża z zewnątrz.

Akcja ta jest pilna i niecierpiąca zwłoki, jak niecierpiącą zwłoki jest konieczność zaradzenia nędzy ludzkiej i ratowania istnień ludzkich.

Z wdzięcznym przeto uczuciem ulgi przyjęła ludność naszego powiatu wieść, że odpowiedzialne czynniki obywatelskie właśnie tę akcję organizują.

Oby tylko szybko, energicznie i wczas pomoc tę dla zagrożonej widmem głodu tylotysięcznej ludności zorganizowano.

Końskie, w Sierpniu 1918 r. *M. S.*

Wspomnienie pośmiertne.

Przysucha. Dnia 23 lipca zmarł ś. p. ks. Juljan Szynkiewicz, kanonik i proboszcz parafji Przysuskiej. Przez zgon ten parafia Przysuska, jak również i okoliczne duchowieństwo poniosło wielką stratę. Lat kilkanaście będąc tutaj proboszczem ukochał to miejsce, a poznawszy potrzeby swoich parafian, tyczące się zarówno ducha, jak i ciała, zawsze był godnym duszpasterzem i opiekunem, udzielając swym parafjanom nietylko pomocy duchowej. ale i dobrych rad i wskazówek w życiu potrzebnych. Dla sąsiadów kapłanów parafja Przysuska była też miejscem, gdzie młodsi, mniej życiowo doświadczeni koledzy Jego, niejednokrotnie otrzymali dobrą radę. Bijące w miasteczku żywym pulsem życie społeczne, dużo zawdzięcza współpracy zmarłego; osieroceni czują się nietylko parafjanie, ale i ochronki, szkoły, miasto i wszystkie tutejsze instytucje społeczne. To też wieść o zgonie mocno zaniepokoiła wszystkich i mimowoli nasuwało się pytanie, co teraz robić. Liczne tłumy pospieszyły za trumną z ostatnią posługą. Na grobie zmarłego złożono wieńce od wszystkich warstw społecznych: włościan, miasta, ziemiaństwa i instytucji tutejszych

Cześć zacnej Twej pamięci! Ziemia, którą, ukochałeś, niech lekką Ci będzie.

X. Y.

ZAWIADOMIENIA.

Dr. K. Miż komunikuje nam z prośbą o umieszczenie, że na cele sanitarne okręgu Drzewickiego wpłynęły następujące ofiary:

ks. Norwid, proboszcz z Odrzywołu . .	Kor. 100.
p. Pietrzykowski z Dąbrówki	„ 100.
br. Kobylańscy z Kuźnic Drzewickich . .	„ 200.
razem	Kor. 400.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. ks. Szynkiewicza złożyli na rzecz Tow. Szerzenia Oświaty w Przysusze:

p. Albin Szczuka	Kor. 100.
p. Marja Winklerówna . .	„ 40.

KRONIKA.

Z Sejmiku. Dnia 23 Sejmik opoczyński uchwalił pierwszy swój budżet. Oczekiwano przy uchwalaniu podatków samorządowych silniejszych tarć i obawiano się, że wskutek zbytniej ostrożności w uchwaleniu tych podatków Sejmik rozporządzać będzie tak skromnymi funduszami, że wszelka szerzej pomyślana akcja będzie zupełnie niemożliwą. Obawy te jednak okazały się płonnemi. Zebranie, wszystkie dodatki do podatków państwowych uchwaliło znaczną większością głosów, podatki zaś bezpośrednie własne, jednogłośnie. Specjalnie podkreślamy ten fakt, jako dowód, że delegaci Sejmiku, bez względu na swą przynależność klasową, rozumiejąc potrzeby samorządu i konieczność znalezienia funduszów na zaspokojenie tych potrzeb, z całą świadomością ustąpili ze swych osobistych interesów, poświęcając je interesom ogółu. Zebranie miało charakter wielce ożywiony. W dyskusji brali udział wszyscy delegaci, naogół okazując zrozumienie sprawy i szczerą chęć poprowadzenia jej dobrze i rozumnie z uwzględnieniem interesów i potrzeb wszystkich klas ogółu naszego powiatu.

Budżet określono na sumę 474168.08 Kor. Suma ta osiągnięta zostanie:

z dodatków do pod. państwowych; a więc: gruntowego główn., podymnego główn. i państw. podatku od nieruchomości miejskich. Następnie z dodatków od patentów handl. i przemysłowych oraz opłat akcyzowych.

z pod. bezpośr. własnych, jak: podatku od kart łowieckich, od sprzedaży drzewa, od psów, od uli, oraz z dotacji rządu okupacyjnego, do których zaliczono opłaty od soli, cukru, nafty i węgla, a stanowiących poważną sumę 159000 kor. W rozchodach preliminowano:

na administrację . .	66.070. —	kor.
„ dobroczynność . .	30.000. —	„
„ szpitalnictwo . .	30.000. —	„
„ zdrowotność . .	116.000. —	„
„ szkolnictwo . .	140.000. —	„
„ rolnictwo . . .	16.000. —	„
„ nieprzewidziane .	76.098. 08	„

Z tej ostatniej pozycji, o ile dochody przewidziane dopiszą w całości postanowiono 70.000 kor. przeznaczyć na reparację dróg w powiecie.

Uchwalony budżet przesłanym będzie do zatwierdzenia, władzom okupac. w Lublinie, oraz do Rady Stanu, zatwierdzeniu której podlegają uchwalone podatki własne Sejmiku.

Finanse miejskie dzięki temu, że niektóre dochody miasta przewyższyły preliminowane w budżecie sumy, jak np. dochód z bydłobójni, kasa miejska była w stanie pokrywać wszelkie bieżące rozchody. Nie znaczy to jednak, aby sprawę rozkładu i ściągnięcia bezpośrednich podatków miasta za b. r. można było odkładać jeszcze na kilka miesięcy. Komisja finansowa b. Rady Miejskiej dużo zawiniła w tym względzie, że do tej pory podatek ten nie jest rozłożony i do kasy miasta nie wpłynął. Ogólna suma tego podatku określona została w preliminarzu budżetowym na 59000 koron i gdyby została już ściągniętą, miasto miałoby pewien dochód z procentów od tej sumy, gdyż nie wydatkowałoby jej odrazu. Wiemy zaś, jak potrzeby miasta są duże i jak wiele jest braków pod względem hygieny i zdrowotności. Komisja finansów, jaka zostanie powołana z łona obecnej Rady Miejskiej, winna energicznie zająć się tą sprawą. Wogóle kwestje finansowe miasta wymagają od ludzi, którzy temi sprawami zajmować się będą, wiele pracy i dobrej woli. Czeka ich bowiem niezadługo konieczność ułożenia budżetu na rok 1919 a w związku z tym rozpatrzenia szeregu ważnych i pilnych spraw miasta. To też ukonstytuowanie Komisji Finansowej winno być dokonane ze szczególną rozwagą, jak ze strony tych, którzy będą wybierać, tak również i ze strony wybranych.

Sprawa eksploatacji torfu. Jak wiadomo, podjęta na początku lata przez miasto eksploatacja torfu na gruntach miejskich wskutek czynnego wystąpienia włościan okolicznych wsi, roszczących pretensję o prawo pasania na tych terenach, została przerwaną. Wynikła z tego powodu duża strata dla miasta oraz mieszkańców. Miasto poniosło stratę, gdyż z tytułu tej eksploatacji przewidziany w budżecie dochód, wyrażający się po strąceniu kosztów tego przedsiębiorstwa w sumie koron 10000 nie wpłynie. Magistrat więc albo zmuszony będzie do poczynienia oszczędności na innych pozycjach rozchodowych, lub do powiększenia wyznaczonej sumy podatków bezpośrednich o brakujące 10000 koron. Dla mieszkańców zaś strata z tego tytułu okaże się w miesiącach zimowych, gdy drożyzna lub brak materjałów opałowych zmusi ich do przetrzymania zimy w nieopalonych mieszkaniach. Cała ta sprawa oddana została miejscowemu adwokatowi p. Święckiemu do skierowania jej na drogę sądową, primo w celu ukarania winnych, secundo — dla poszukiwania strat poniesionych z tego tytułu przez Miasto. Ale co zawinili biedni mieszkańcy, którzy najwięcej za to odpokutują: zapłacą większą sumę podatków i marznąć będą w zimowych miesiącach.

Godziny handlu. Władze miejskie winny zwrócić uwagę i zalecić wszystkim handlującym ściśle przestrzeganie godzin handlu w niedziele i święta. Szczególniej dotyczy to sklepów i straganów żydowskich, które w te dnie nie świętują. W Warsza-

wie, gdzie żydzi wytwarzali dużą konkurencję handlowi polskiemu, sprawa ta została rozstrzygnięta w ten sposób, że w niedziele i święta wszystkie sklepy mogą być otwarte od godz. 2 do 4-ej popołudniu. W innych godzinach sklepy muszą być zamknięte nawet od t. zw. tyłu.

Wycieczka. Dnia 25 b. m. odbyła się sierpniowa «majówka» miejscowej Straży Ogniowej Ochotniczej do pobliskich lasów Januszewickich z udziałem zaproszonych gości. Pogoda niezupełnie sprzyjała zabawie, jednak zebranym czas wesoło upłynął, urozmaicony koncertem strażackiej orkiestry. Bawiono się do zmierzchu.

Kronika harcerska.

Opoczyńska drużyna harcerska, złożona w swej przeważnej części z młodzieży pracującej już na siebie, rozwija się wolno lecz ciągle. I chociaż liczba członków po niedawnym nagłym wzroście znacznie się zmniejszyła, to jednak drużyna zyskała przez to na wartości. Do podniesienia drużyny przyczynił się w wysokim stopniu kurs dla zastępowych, który przeprowadzono w kwietniu i maju b. r. Dał on w rezultacie zaledwie paru tylko, ale bardzo dzielnych zastępowych, którzy zaprawiwszy się do swej roli harcersko-wychowawczej i pogłębiwszy zrozumienie idei harcerskiej, wywierają korzystny wpływ na swych rówieśników.

Drużyna posiada swoją izbę harcerską. Tu odbywają się wszelkie zebrania, gawędy, zabawy. Tu znajduje się biblioteka drużyny, z której korzystają bezpłatnie chłopcy. Utworzono t. zw. «Ognisko», t. zn. codziennie w oznaczonych godzinach schodzą się harcerze drużyny dla swobodnych pogawędek, by zagrać w szachy lub jakąś inną grę towarzyską, by wreszcie o zmierzchu zanucić, zaśpiewać szereg ulubionych piosnek.

Drużyna dzieli się na 7 zastępów, (normalnie liczy zastęp. 8-miu ludzi), obejmujących 53 chłopców. Zastępy odbywają raz lub dwa razy na tydzień pogadanki, prowadzone przez zastępowych, w obecności instruktora, lub drużynowego. Na tych zebraniach odbywają się różne ćwiczenia zmysłów (ćwiczenia spostrzegawczości, pamięci, słuchu), rozważa się prawa harcerskie, pogłębiając tem samem zrozumienie idei harcerskiej, przygotowuje się chłopców do egzaminów harcerskich, uczy się ich historyi polskiej czytając przystępnie i zajmujące napisane książeczki na ten temat, rozwija się młode umysły drogą umiejętnie kierowanych dyskusji.

W niedziele i święta odbywają się wycieczki, lub zabawy poza miastem, co pewien czas urządza się dłuższe «obozy» w czasie których chłopcy sami sobie gotują strawę, ćwiczą się i hartują, wzmacniają zdrowie, rozwijają siły, drogą zabaw i ćwiczeń polowych.

Drużyną kieruje drużynowy wraz z «radą drużyny». W skład tej ostatniej wchodzą zastępowi wszystkich zastępów. Rada drużyny zbiera się raz na tydzień dla załatwienia spraw bieżących, oraz dla wspólnego omówienia, jak zachowywali się chłopcy przez ciąg tygodnia, i to nie tylko na zebraniach harcerskich, ale też w domu i na ulicy. Chodzi bowiem oto, by te piękne zasady, które są właściwe zrzeszeniu harcerskiemu, były rzeczywiście przestrzegane w życiu codziennym przez chłopców. Tu omawia się także środki i sposoby postępowania w wypadkach przekroczeń obowiązującego prawa, lub wymaganej karności.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Informacje c. k. Biura Prasowego. Dnia 13/8 b. r. o godz. 11 w nocy trzech bandytów napadło na drodze pomiędzy Litnem a Stabrowem na Moszka Grabera ze Stabrowa i Szulima Fuchsa z Litna i zrabowało im 42 korony.

Dwóch ze złoczyńców było wielkiego, trzeci małego wzrostu. Dwaj uzbrojeni byli w karabinki. Jeden miał dwa pasy z nabojami przewieszone przez piersi.

Dnia 19/8 o godz. 12 w nocy napadnięto na lekarza dr. Kazimierza Miża w Drzewicy w jego pomieszkaniu, duszono go własnemi jego szelkami, aż do utraty przytomności, a następnie zrabowano srebrny kryty zegarek kieszonkowy, o żółtej tarczy i z grawurą na tylnej pokrywie zegarka w kształcie promieni słonecznych, łańcuszek ze złota «Double», złoty wisiorek przedstawiający gwiazdę z polskim orłem. Liczba złoczyńców oraz ich opis nieznane.

Dnia 19/8 pomiędzy godz. 3 a 4 po południu w lesie koło Świerczowa dwóch bandytów napadło na idącą kobietę i zrabowało jej 270 rb. oraz bieliznę i części odzieży.

Dnia 15/8 pięciu bandytów uzbrojonych w rewolwery i laski napadło w lesie pomiędzy Czesznicą a Zagórzem na Antoniego Parcela z Wólki Kątnej i zrabowało mu 300 rubli i 750 koron. Bandyci uciekli w kierunku Kazimierza.

Dnia 14 b. m. około godz. 10 w nocy do mieszkania Piotra Szwaji w Turzynie, gm. Lelów, pow. Włoszczewskiego wpadło 6-ciu bandytów. Przybyłego na pomoc Jana Broczyńskiego bandyci zastrzelili, a żonę jego ciężko zranili. Bandyci zrabowali znoszone białe futro z ciemnem okryciem, 8 łokci czarnego materjału, 6 łokci czarnej krepy w białe centki, 10 łokci ciemnego cajgu, 5 zwojów (po 15 łokci) płótna domowego, 2 popielate i jedną ciemno-zieloną chustkę, czerwoną chustkę na głowę, białą kołdrę, 3½ łokcia białego płótna na fartuszki, 6 łokci materji zielonej na bluzki, 2 łokcie barchanu w czarne i białe prążki i 150 koron.

Tej samej nocy zrabowano Marjannie Madej w Sokolnikach z jej mieszkania 3 zwoje białego płótna domowego, długie białe futro, białą chustkę na głowę, gotówką 770 koron (w czem 7 banknotów 100 koronowych), 900 rubli (przeważnie w banknotach 25 rublowych), 9 srebrnych 20 kopiejkówek i jedną srebrną austryjacką koronę. Madeja bandyci lekko ranili.

W obu wypadkach podejrzani są bandyci Gill Władysław, Gębka Roman, Męczyk Ignacy i Bednarski Ludwik. Pozostali nie są znani.

Bandyci uzbrojeni byli w austryjacki karabin, rosyjskie karabinki, strzelbę, browningi i pistolet Mauzerowski.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

«Uprawa oziminy» (żyta i pszenicy). Napisał Stefan Jankowski. Wydawnictwo Związku Kółek rolniczych. Wydanie drugie. (Warszawa 1918 r.)

Kazimierz Koralewski. «Opieka społeczna». (Dobroczynność publiczna). Warszawa. Nakładem F. Hoesicka. 1918. Str. 206.

Dr. Witold Eichler. Jak się zachować w chorobach zakaźnych oraz jak się wystrzegać zarażenia niemi. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. Mk. 1.50.

Dr. Antoni Puławski. Jak urządzić zdrowe życie w zagrodzie wiejskiej. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. Mk. 1.25.

Edmund Jankowski. Ogród przy szkole wiejskiej. Warszawa. 1918. Mk. 1.90

Szymon Gryf. Ze wsi i dla wsi. Gawędy o ważnych sprawach. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. 60 fen.

OFIARY.

Na szkołę zawodową rolniczo-tkacką w Opocznie: Feliks Libiszowski Koron 100.

ZARZĄD i RADA

Towarzystwa

WZAJEMNEGO KREDYTU

w Opocznie

podaje do wiadomości, iż w dniu 4-ym września w pierwszym, a **17-ym** września b. r. w drugim terminie o godz. 10-ej z rana w biurze Towarzystwa odbędzie się ogólne zwyczajne zebranie członków Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego,
2) Sprawozdanie Zarządu,
3) „ Komisji Rewizyjnej,
4) Zatwierdzenie bilansu za rok 1917,
5) Podział zysków,
6) Projekt likwidacji T-wa Wzajemnego Kredytu,

W razie nie przyjęcia punktu 6 porządku dziennego będą przeprowadzone obrady nad dalszym porządkiem dziennym, a mianowicie:

7) Wybór 3-ch członków Zarządu,
8) „ 6-iu „ Rady,
9) „ 6-iu „ Komisji Rewizyjnej,
10) Budżet na rok 1918,
11) Wolne wnioski.

Tłocznia M. Dobrzańskiego, Piotrków, Kaliska 9. **Redaktor i Wydawca Roman Klimkiewicz.**